

No 89.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. Sw. Tymona.
Płat. Sw. Sulpicjusza M.
Sob. Sw. Anzelma B. W.
Niedz. Sw. Sotera.
Pon. Sw. Wojciecha B.
Wt. Sw. Fidelisa Kapuc.
Sr. Sw. Marka Ewang.

Wschód słońca godz. 4 m. 57.
Zachód słońca godz. 7 m. 02
Dług dnia godz. 14 m. 05

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie " 4 "—
Kwartalnik " 2 "—
Miesięcznik " " 67
Odszkodzenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop.—
Półrocznie " 5 "—
Kwartalnik " 2 " 50
Miesięcznik " " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Przejazd M 3.
* telefonu 593

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 19 kwietnia 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza M 23; w Pabianicach u p. Teodora Minka,
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-oj stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petirowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka

Odechodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38,
d) 3.15, e) 6.10, f) 8.58, g) 12.30.
Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15
m) 3.40, n) 5.22, o) 8.20, p) 11.00, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odechodzi do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40,
do Warszawy: o godzinie 9.30, 3.08. Przychodzą
z Kalisza: o godz. 9.17, 2.58, 6.35.

Kolej Obwodowa.

Odechodzi ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godz.
6.48, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odechodzi z
st. Łódź-kaliska do Kolušek 7.10, przychodzi z Kolu-
šek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem
oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano

Autonomia Polski

i

„Związek 30-go października.“

—s—

(Z „Russkich Wiedomosti“).

„Związek 30-go października“ wydał niedawno broszurę, której autor usiłuje dowiedzieć, że nadanie autonomii Polsce byłoby szkodliwe nie tylko dla Rosyi, ale i dla Polaków. Określiwszy pojęcie autonomii, zapewnia on dalej, że wielu stronników autonomii domaga się przyłączenia do Polski autonomicznej niektórych części dawnego państwa polskiego.

Twierdzenie to wszakże jest zgola bezpodstawne. Jak pisał „Rusk. Wied.“, na zjeździe ziemców i na zebraniach partii konstytucyjno-demokratycznej mówiono o oddzieleniu od Królestwa Polskiego powiatów z przeważającą ludnością małopolską i litewską; wzajemian tych powiatów projektowano przyłączenie części dwóch powiatów gubernii grodzieńskiej, zamieszkałych wyłącznie przez Polaków, lecz ostatecznie na takiej zamianie Królestwo Polskie straciłoby, zarówno terytoryalnie, jakoteż pod względem liczby swej ludności. Wobec tego „Związek 30-go października“ zgola niepotrzebnie imputuje narodowi rosyjskiemu, że Polakom chce ktoś oddać „rdzennie rosyjskie“ prowincje.

Broszura „Związku“ mówi dalej o wielkiej trudności, jaką następuje rozgraniczenie interesów polskich od interesów ogólnopolskich, przy czem wyraża obawę, że interesy miejscowe Polaków mogą być sprzeczne z interesami całej Rosyi; jako przykład przytaczał sprawę agrarną, prawodawstwo fabryczne i taryfy kolejowe, które to sprawy będą zawsze wywoływały nieporozumienia pomiędzy sejmem polskim a Dumą. Przykłady te wybrane zostały niefortunnie, gdyż

taryfy kolejowe, według projektu autonomii, powinny być ustanawiane przez prawodawstwo ogólno-państwowe, sprawy zaś agrarne i fabryczne pozostają w ścisłym związku z warunkami miejscowymi i dlatego powinny być bezwarunkowo rozstrzygane przez prawodawstwo miejscowe.

„Związek 30-go października“ obawia się dalej, że Polska może otrzymać „swoje własne wojsko narodowe“ i wtedy niebezpiecznym będzie pozostawienie tego kraju, będącego „cytadelą Rosyi“, w „niepewnych rękach“. Obawa ta, oparta na tradycyjnej nieufności do narodu polskiego, jest zupełnie bezpodstawna, gdyż Polacy nie myślą wcale o własnym wojsku; jeżeli zaś „Związek 30-go października“ dotychczas uważa Polaków za „niepewnych“, to oczywiście nie może być mowy nie tylko o autonomii, ale wogóle o jakiegokolwiek zmianie systemu rządów w Polsce.

Zdaniem autora broszury, naród polski nie tylko jest wiarołomny, ale, co ważniejsze, dąży do pochłonięcia wszystkich narodowości ościennych. Tytułem przykładu przytoczono Śląsk, „który nigdy nie należał do królestwa Jagiellońskich“, a teraz z wrzekomo niemieckiego kraju staje się polskim. Przykład ten byłby bardzo przekonującym, gdyby nie to, że Śląsk był jednym z dzielnych księstw polskich i niższe warstwy ludności śląskiej zawsze były polskie. Obecnie z łona tego ludu wychodzi inteligencja polska i ta dawna dzielnica polska zrzuca z siebie jarzmo germanizmu.

Taką samą wartość ma drugi „pouczający przykład“, mający być dowodem, że autonomia bezwarunkowo doprowadzi Polaków do powstania zbrojnego, jak to było w roku 1830. Otóż ten niespokojny naród miał już swą konstytucję i autonomię, nadaną mu przez cesarza Aleksandra I-go, lecz bardzo prędko nadużył tej swobody, zaczął myśleć o oderwaniu się od Rosyi i w tym celu zorganizował zbrojne powstanie. Oto jak niebezpiecznie dawać Polakom autonomię.

W gruncie rzeczy było przecież zupełnie inaczej. Nadana Polakom na skutek uchwały kongresu wiedeńskiego konstytucja, bardzo prędko zamieniła się w zero, a Królestwo Polskie nie było w stanie walczyć z autokratycznymi dążeniami potężnego Petersburga. Ustawiczne naruszanie konstytucji oraz praw szlowski i obywatelski, doprowadziły naród polski do rozpaczki. Na papierze Polacy mieli przyrzeczone wszystkie swobody, w rzeczywistości zaś byli uciskani. Ostatecznie Polacy zrobili powstanie w obronie swej swobody, w nadziei, że za nimi powstanie i cały naród rosyjski. Na sztafardach swych powstańcy mieli hasło: „Za naszą i waszą wolność“. W nierównej walce, oczywiście, Polacy zostali zwyciężeni i na ruinach autonomicznego Królestwa Polskiego zakwitnął ten nieporównany regim, którego nosobieniem byli tacy działacze, jak Hurko, Apuchtin i nie-

zapomniany wychowanec nadwiślańskiej szkoły biurokratyzmu, Plewe.

Od czasu powstania polskiego w 1830 r. upłynęło lat 75. Czyżby ten długi okres czasu przeszedł bez śladu, zarówno dla narodu rosyjskiego, jako też polskiego? Czyżby i teraz wszystkim narodom, zamieszkałym w Rosyi, swoboda miała być dana tylko dlatego, aby ją można było odbierać im częściowo? Jesteśmy głęboko przekonani, że jest to niemożliwe, a dlatego niemożliwym jest i powtórzenie się historii r. 1830.

O czemkolwiek wszakże mówią pp. członkowie Związku 30 października, muszą koniec końców dojść do ulubionej przez nich silnej władzy. I w broszurze „O autonomii Polki“ zapytują oni: „Na kimże się oprze nowa władza autonomiczna w Polsce?“ Na pytanie to nie znajdując odpowiedzi i przez usta swego specjalisty w sprawach polskich wołają: „Autonomia nie wykerzeni pradziadowskiego «nie pozwalam», autonomia nie usunie „anarchii“ obecnej“.

Niechaj i nam będzie welno zapytać członków związku: „A na kim i na czem opiera się i będzie się opierała, jeżeli wszystko zostanie po staremu, władza rosyjska w Polsce?“ Władza ta jest silna — to nie ulega wątpliwości, ale silna tylko bagnietami w całym kraju od Warty do Bugu. „Czy zniweczyła ta władza — zapytamy my teraz — najnowszą anarchię? Czy zdołała utrzymać porządek i spokój w kraju?“ Na pytanie to niech odpowie trudny do uwierzenia wzrost przestępstw w Polsce, zabójstwa i rabunki, o jakich nie było mowy nawet za czasów byłej rzeczypospolitej polskiej, pomimo całej jej anarchii z „pradziadowskim nie pozwalam“. A przecież od tego czasu upłynęło już przeszło 100 lat.

Wreszcie „Związek 30 października“ oświadcza się przeciwko autonomii dlatego, że po wprowadzeniu autonomii Polacy zajmą wszystkie urzędy, a wojska rosyjskie będą „nienawistne“ wszystkim i nie będą w stanie żyć w zgodzie z polską. Na taki argument można się było zgodzić, gdyby wojska rosyjskie cieszyły się teraz gorącą miłością Polaków. Spytajcie się jednak pierwszego lepszego Polaka, co myśli teraz o wojsku rosyjskiem, a usłyszycie w odpowiedzi jeden charakterystyczny wyraz: „Najazd!“

Ostatecznie, jeśli wniosek można wyciągnąć z rozpraw członków Związku o administracji w przyszłej Polsce autonomicznej? Zdaje się nam, żeśmy znowu wrócili do tego, o czem mówiliśmy przedtem, a mianowicie, że w Polsce wszystko powinno pozostać po dawnemu, a na urzędy państwowe Polaków przyjmować nie należy, pomimo głośnych frazesów o równouprawnieniu wszystkich bez różnicy wyznania narodowości, słowem «bratni naród» trzeba trzymać na łańcuchu — oto zasadnicza myśl wydanej przez „Związek 30-go października“ broszury „O autonomii Polki“.

„Lecz ci wszyscy — kończą „Russk. Wied.“ — którym drogie są interesy Rosyi i wszystkich narodowości, załadniających Rosyę, muszą się

zgodzić na to, że tylko nadanie polakom autonomii może ich przywiązać do Rosji. Dobra wola wytwarza między ludźmi i narodami ściślejszą łączność, aniżeli kajdany i łańcuchy."

Abdykacja socjalistów polsko-niemieckich.

— 8 —

Podczas świąt Wielkanocnych zwołany został w Katowicach dziewiąty zjazd socjalistów polskich z całych Niemiec. Dwudniowe dyskusje doprowadziły do tego, że stosunek zależności polaków od Niemców przedstawia się nareszcie zupełnie jasno. Że socjaliści polscy zawsze byli tylko narzędziem w ręku organizacji niemieckiej, to oddawna nie ulegało wątpliwości, teraz jednak nsnienie zostały nawet pozory samoistości narodowej.

Socjaliści polscy podpisali w Katowicach akt abdykacji, a chociaż zdecydowali się na ten krok dopiero po pewnych zastrzeżeniach i umotywowaniu takiego postępowania, to przecież w gruncie rzeczy poddali się pod kierownictwo ogólnoniemieckie.

Na zjazd katowicki przybyło 57 delegatów, pomiędzy którymi przeważali przedstawiciele nie samego rdzenia ludności polskiej, t. j. W. Ks. Poznańskiego, lecz ludności wychodźczej z Berlina, Moabit, Bremy, Rixdorffu i t. p. W. Ks. Poznańskie miało tylko reprezentantów z samego Poznania i Inowrocławia.

Przewodnictwo objął zegarmistrz B. niszkie wicz z Berlina, który też z góry wyjaśnił, że głównym punktem obrad jest kwestya zjednoczenia stronnictwa polsko-socjalistycznego z stronnictwem niemiecko-socjalistycznym. „Do tego zjednoczenia dążono oddawna—mówił p. Biniszkie wicz—ale nigdy nie osiągnięto celu“.

Wywiązała się dyskusya, utrzymana stale w pewnym podnieceniu, mówcy zaś, przemawiający za zlaniem się w jedną całość, motywowali potrzebę zrzeczenia się samodzielności przede wszystkim brakiem środków pieniężnych. Bez tych środków stronnictwo zawsze musi wieść żywot suchotniczy, gdy tymczasem po złączeniu się z zasobnym stronnictwem niemieckim zyska na sile i wpływach.

Ostatecznie po długich wywodach przyjęto rezolucję następującą:

„Socjaliści polscy przedstawiają organizacyę samodzielną, której celem jest prowadzenie agitacyi wśród polskiej ludności Niemiec. Organizacya ta jest jednak oddziałem ogólnej partii niemieckiej. Oddział polski uznaje w zupełności program tej partii i uważa uchwały zjazdu socjalistów niemieckich za najwyższą dla siebie instancyę. Wychodzące w języku polskim pisma podlegają kontroli zarządu i zjazdu oddziału polskiego. Organem urzędowym wszystkich towarzyszy polskich w Niemczech jest „Gazeta Robotnicza“. Dla kontroli nad nią wybiera się komisję prasową, do której zarząd niemiecki deleguje jednego z członków swoich. Kandydaci na posłów nominowani będą z okręgów wyborczych, zarząd jednak oddziału polskiego ma się ewentualnie porozumiewać z zarządem niemieckim w celu utrzymania jedności“.

W ciągu obrad wnosili mówcy skargi na opieszałość towarzyszy ze Szląska, którzy nie tylko mało robią postępy, ale także zaniedbują się w opłacaniu składek.

Wybory.

Lista pełnomocników, wybranych w dniu 11 kwietnia r. b. na przedwstępnych zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich z pow. łódzkiego.

Z I rewiru na Bałutach z gmin Bruss, Brużyc, Nowosolna, Radogoszcz, Rabień, Rzew i Chojny:

1) Juliusz Ekkert (mieszczanin), 2) Wilhelm Wende (mieszczanin), 3) Ferdynand König (włościanin), 4) Wilhelm Bauer (włościanin), 5) Adolf Mertz (włościanin), 6) August Damitz (włościanin), 7) Adolf Sztolcer (włościanin), 8) Edmund Bauer (włościanin), 9) Józef Szpikerman (mieszczanin), 10) Józef Friedensztab (włościanin), 11) Rudolf Wegner (włościanin), 12) Ludwik Piankowski (mieszczanin), 13) Ewald Henselman (mieszczanin), 14) Jakob Hening (mieszczanin), 15) Edmund Holz (pastor), 16) Leopold Schmidt (pastor), 17) Karol Junberg (włościanin), 18) Filip Hoffman (włościanin),

19) Gotfried Hole (włościanin), 20) Rajnhold Ecke (włościanin), 21) Jan Szturm (włościanin), 22) Wilhelm Busse (włościanin), 23) Gustaw Kühn (mieszczanin), 24) Wincenty Zajac (włościanin), 25) Andrzej Fiegel (włościanin), 26) Józef Kluka (włościanin), 27) Jan Kraze (włościanin), 28) Karol Alszewski (włościanin), 29) Józef Szer (włościanin), 30) Albin Szule (włościanin), 31) Józef Majzner (włościanin), 32) Rajnhold Zrail (mieszczanin), 33) Antoni Flaum (mieszczanin), 34) Leon Frezawitte (mieszczanin), 35) Chrystyan Heine (włościanin), 36) Wilhelm Tonn (włościanin), 37) Marcin Omeceter (włościanin), 38) Gustaw Bonik (włościanin), 39) Gottlieb Sztribbe (włościanin), 40) Wilhelm Szej (włościanin), 41) Ludwik Kropp (włościanin), 42) Gottlieb Rimpel (włościanin), 43) August Szejder (włościanin), 44) Ferdynand Sznajder (włościanin), 45) Rudolf Deryng (włościanin), 46) Fryderyk Wenske (włościanin), 47) Tomasz Markowski (włościanin).

Drugi rewir zgierski, obejmujący gminy Paczniew, Babice, Bełdów, Dzierżazna, Nakielnica, Luemierz, Łagiewniki:

1) Władysław Laskowski (ksiądz), 2) Józef Prencel (włościanin), 3) Filip Mayer (włośc.), 4) Julian Kozłowski (włośc.), 5) Tomasz Walczewski (włośc.), 6) Roman Jędrkiewicz (ksiądz), 7) Adam Lebel (sędzia gminny), 8) Karol Raczyński (włośc.), 9) Ludwik Zielke (włośc.), 10) Ferdynand Granwinkel (włośc.), 11) Antoni Michalski (włośc.), 12) Kazimierz Świrce (włośc.), 13) Piotr Adrjanowski (włośc.), 14) Karol Grabski (włościanin), 15) Stanisław Kędziński (włośc.), 16) Tomasz Amzolicz (włościanin), 17) August Kropp (włośc.), 18) Fryderyk Kalman (włościanin).

Trzeci rewir tuszyński, obejmujący gminy: Górki, Żeromin, Czarnocin, Brójce, Gospodarz i Wiskitno.

1) Paweł Załuska (ksiądz), 2) Ignacy Berger (włościanin), 3) Kacper Sametz (włośc.), 4) Józef Sądkiwicz (włościanin), 5) Adam Furmanek (włośc.), 6) Józef Kotlicki (włośc.), 7) Walenty Strąkowski (włościanin), 8) Antoni Rechcinski (włośc.), 9) Tomasz Kuzik (włośc.), 10) Karol Woźniacki (włośc.), 11) Antoni Zagrzejewski (ksiądz), 12) August Lewin (włościanin), 13) Jakób Kwiatkowski (włośc.), 14) Maciej Karpezyk (włościanin), 15) Marcin Kisel (włośc.), 16) Stefan Sajduda (włośc.), 17) Józef Sajduda (włośc.), 18) Michał Gładysz (włośc.), 19) Stanisław Sametz (włościanin), 20) Izidor Kowalski (ksiądz), 21) Jan Sametz (włośc.), 22) Kazimierz Brdon (włościanin), 23) Roch Biskupski (włośc.), 24) Antoni Cichura (włośc.), 25) Antoni Rzepceki (włośc.), 26) Laurenty Tarczyński (włośc.), 27) Franciszek Czarnecki (włościanin), 28) Wojciech Czaruba (ksiądz), 29) Błazej Sochacki (włośc.), 30) Walenty Kotlicki (włościanin), 31) Laurenty Wachulec (włośc.), 32) Antoni Zasada (włościanin), 33) Józef Wypchło (włośc.), 34) Józef Kowalski (włośc.), 35) Andrzej Barda (włośc.), 36) Wojciech Kwiatkowski (włośc.).

Wczoraj o godzinie 6-ej po południu, w magistracie łódzkim odbyło się pod przewodnictwem prezydenta r. st. Pieńkowskiego, zebranie członków komisji i podkomisji, które sprawować będą czynności podczas wyborów w czterech okręgach wyborczych. Na zebraniu tem odczytano instrukcyę dotyczącą techniki wyborów, poczem prowadzono dyskusyę nad każdym paragrafem tej instrukcyi, w celu dokładnego wyjaśnienia znaczenia treści instrukcyi. Ponieważ liczba członków komisji i podkomisji stanowić ma 138, a obecnie zaoferowało swoje usługi 100 obywateli, przeto obecni na posiedzeniu członkowie zobowiązali się skompletować skład podkomisji i listę zaproszonych osób przedstawić do soboty nadechodzącej magistratowi łódzkiemu.

Jak wiadomo, w dniu jutrzejszym wyznaczono termin zjazdu pełnomocników ze strony robotników fabryk w Łodzi i Piotrkowie.

Liczba wyborców z ramienia robotników łódzkich, określona została na 7. Jakiśmy już komunikowali, wybory pełnomocników odbyły się w 13 fabrykach, a więc w liczbie dostatecznej.

Zapowiedziane więc na jutro wybory pełnomocników ze strony robotników odbędą się.

„Gazeta Polska“, która czerpie informacje o Łodzi od korespondenta rosyjskiej Agencji Telegraficznej S. Hochberga donosi co następuje:

„Wśród ludności żydowskiej rozpoczęła się ożywiona agitacya w sprawie wyborów do Damy. Z powodu utworzenia się dwóch partii, z których jedna wystawia jako kandydata na posta żyda, druga — polaka o kierunku liberalnym, onegdaj wieczorem odbyło się zebranie prawyboreców żydów. Dla rozstrzygnięcia tej sprawy wybrano komisję, złożoną z 32 osób“.

Dzień onegdajszy w Warszawie zaznaczył się tłumnym napływem ludności żydowskiej do biur wyborczych w okręgach, obejmujących dzielnice nalewkowska, grzybowską i in. W biurach okręgów I, II, V i VI, jak donoszą pisma warszawskie, zgromadziły się niezliczone gromady żydów w celu otrzymania kart prawyboreczych. Wielu w celu uproszczenia czynności przynosiło numery swojej kolei według wykazów, otrzymane niewiadomą drogą. Zgłaszało się mnóstwo takich, którzy nie sprawdzali poprzednio listy wyborczej lub też nie należą do prawyboreców z powodu braku kwalifikacyi. Ci ostatni okazywali niezadowolenie z pominięcia ich na liście. Onegdaj kilka tysięcy żydów załatwiło formalności, pozostali zapowiadają zgłoszenie się w dniach najbliższych. Tak liczny napływ żydów, którzy dotychczas nie interesowali się prawyborami, wynikł po otrzymaniu odezw, rozesłanych w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Odezwy redagowane w żargonie, brzmią: „Bracia! W prawyborach na wyborców do Damy powinni wziąć udział wszyscy żydzi, mający do tego prawo. Niechaj ani jeden z was nie uchyła się od złożenia swego głosu, ponieważ idzie tu o nasze własne interesy. Wybierajcie bez różnicy, czy będzie to żyd lub katolik liberalny, według wskazówek waszego sumienia“.

Na ostatnim zebraniu przedwyborszem w Pabianicach, którego przebieg był zupełnie spokojny, dokonano próbnego głosowania na wyborców. Po obliczeniu kartek, okazało się, że największą liczbę głosów otrzymali pp. dr. Witold Eichler, inżynier Bolesław Kistelski, nauczyciel szkoły handlowej inżynier Henryk Lipski i robotnik fabryki Akc. Tow. Kindlera, Ruch Saiady.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Czesława. Jutro Drogomila.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

CYRK WŁOSKI F. K. FERRONI. Codziennie przedstawienie. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

POSIEDZENIA. Dziś posiedzenie Sekcyi Tow. higienicznego, Piotrkowska 108. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Podatek od nieruchomości. Magistrat łódzki przygotował już listy osób, które obowiązane są płacić podatek od nieruchomości miejskich. Kasa miejska przystępuje w tych dniach do ściągania tego podatku.

Sekcyja Kropli Mleka. Porządek dzienny po posiedzeniu zwyczajnego w sobotę dnia 21 kwietnia 1906 r. zapowiada: 1) Dr. Garliński „Choroby oczne w wieku niemowlęcym i sposoby zapobiegawcze“; 2) Dr. Justmann „Warunki zdrowotne pracy kobiet w fabrykach łódzkich“; 3) Lek. wet. Stojanowski „Własności mleka od krów dotkniętych chorobą racie i pyska“. Posiedzenie odbędzie się w sali „Lutni“ Piotrkowska nr. 108. Początek punktualnie o godz. 8 ej wieczorem.

Sekcyja techniczna. W dniu 20 go kwietnia r. b. w piątek o godzinie 8-ej i pół wieczorem, odbędzie się posiedzenie członków Sekcyi technicznej w lokalu przy ulicy Dzielnej nr. 31. Porządek zajęć: I Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. II. Inż. H. Zieleziński: „Zawodowe i samodzielne wykształcenie rzemieślników część II“. III. Inż. A. Zajęzdzkowskiego referat na pytanie ze skrzynek: „Jakie straty na promieniowaniu ciepła ponosi się przy przewodach parowych nieotulonych, w porównaniu z otulonymi“. IV. Sprawy bieżące.

Z Tow. Higienicznego. Przybył dzisiaj z Krakowa do naszego miasta doktor filozofii Augustyn Wróblewski, redaktor „Przyszłości“, znany propagator astynencyi, w celu okazania pomocy łódzkiemu Towarzystwu Higienicznemu w zorganizowaniu walki z alkoholizmem w Łodzi.

W poniedziałek, t. j. dnia 23 go b. m., w lokalu „Lutni“ Piotrkowska 108 o godzinie 8-ej wieczorem, dr. Wróblewski wygłosi odczyt p. t. „Alkoholizm a odrodzenie narodu“.

Przerwanie komunikacyi. Dziś nad ranem

dopuszczono się kradzieży drutów telefonicznych pod Łodzią, skutkiem czego komunikacja z Warszawą była przerwana. Przywrócono ją po godzinie 11 rano.

Praca w fabrykach. Dzisiaj w obrębie 3 go cyrkulu policyjnego strejkuje w 5 fabrykach 465 robotników; w obrębie 4 go cyrkulu policyjnego nie pracuje 7,123 robotników w 2 fabrykach.

W fabryce Żakowskiego zastrejkowali dziś maszyniści i palacze kotłowi, żądając podwyższenia płacy zarobkowej o 2 ruble tygodniowo. Zarząd fabryki uwzględnił żądania i fabryka w ruch puszczonej została.

Ćwiczenia straży. W niedzielę 22 kwietnia o godzinie 6-jej rano odbędą się ćwiczenia I-go i III-go oddziałów w domach rekwizytowych tychże oddziałów. W poniedziałek d. 23 b. m. o godzinie 6 1/2 wieczorem odbędą się ćwiczenia I-go oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Roboty brukarskie. W dniu wczorajszym rozpoczęto roboty brukarskie na ulicach Widzewskiej i Przejazd.

Należy zwrócić uwagę przedsiębiorcy, aby przy robotach używał nie starej ziemi a piasku, jak tego wymagają przepisy. W opłakany stan znajdują się również bruki na ulicach Podleśnej i Karolewskiej, które prowadzą do dworca kolei kaliskiej. Przebrukowanie tych ulic należy do spraw bardzo pilnych.

Sprzedż rabatowa. W nadchodzący piątek, tj. dnia 20 b. m., w księgarni W. ej Ludwikowej Fiszer przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się sprzedaż rabatowa na rzecz Towarzystwa przeciwczarowego. Przy sprzedaży asystować będą panie: W. i H. Kossuth i M. i E. Fiszer oraz op.: Ludwik Kossuth od godz. 4 do 6 i od 6 do 8 ej Grzybowski i Bogusławski oraz panie: E. Gołkont i T. Weinert.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Piotrkowskiej nr. 17 Juma Blitkow, lat 16, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ul. Nowomiejskiej nr. 23 Abram Bursztyn, lat 50, przybyły z Łomży, pozostający bez zajęcia i mieszkania i na ul. Konstantynowskiej róg Pańskiej, człowiek lat około 45, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzieliłi doraźnej pomocy.

Ze schodów. Na ul. Kruczej nr. 35 Josel Wasser, tkacz, lat 15, spadł ze schodów i złamał lewą nogę. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziony został na dalszą kurację do szpitala św. Aleksandra.

W fabryce. Na ulicy Łkowej nr. 5 w fabryce M. Cohna, Wanda Miller, lat 25, robotnica tejże fabryki, pochwyciona została w dniu wczorajszym przez tryby maszyny, które poszarpały jej prawą rękę i złamały dwa palce. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

Podwójnie pobita. Na ul. Nowaka nr. 24 Maryanna Maryewska, pracznica, mająca lat 35, w korytarzu mieszkania została napadnięta przez żonę stróża, która tasakiem zadała jej ranę w lewy policzek. Maryewska udała się ze skargą do pierwszego cyrkulu, gdzie przez lekarza Pogotowia została opatrzona. Po powrocie z cyrkulu do domu, powtórnie została pobita przez stróża i odniosła znów okaleczenie twarzy z drugiej strony. W tym wypadku Pogotowie wezwano do domu dla opatrunku drugiej rany.

Napad. Na ulicy Rybnej Nr. 9 Ignacy Mostowski, piekarsz lat 36, w mieszkaniu własnym napadnięty został przez dwóch kolegów po fachu i pobity ostrym narzędziem; odniósł parę ran głowy i czoła. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

Kradzież towaru. Ze składów Towarzystwa akcyjnego Karola Scheiblera skradziono dzisiejszej nocy towaru białego, wartości około 600 rubli. Towar ten znaleziono porzucony na łakach w pobliżu terytorium fabrycznego. Włócznie złodzieje zostali spłoszeni.

W temże samem miejscu znaleziono szkatułkę metalową, pochodzącą z kradzieży u sędziego śledczego Skorniakowa.

Pożar w okolicy. Onegdaj we wsi Srebrna, pow. łódzkiego, wynikł pożar w nieruchomości Piotra i Rozalii mał. Mazarant spłonął dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze, jak: stodoły, obora wozownie, ubezpieczone na 2,000 rb. w ubezpieczeniu gubernialnem. Zdolano uratować niektóre tylko sprzęty domowe, wartości 300 rb. Straty w nieubezpieczonym majątku ruchomym wynoszą około 500 rb. Ratunek niosła straż ogólna ochotnicza z Konstancynowa przy pomocy sika-wek z majątku Bechceice.

Z Pabianic. Praca w fabrykach pabianickich idzie spokojnie. Wyjątek tylko pod tym względem stanowią przedsiębiorcy wełny i bawełny Tow. akc. R. Kindlera, gdzie 600 robotników strejkuje, żądając podwyższenia płacy zarobkowej. Zarząd fabryki nie chce uwzględnić żądań tych robotników.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

„**Ekonomista**“. W tych dniach ukazał się I-y tom „**Ekonomisty**“ za pierwszy kwartał r. b.

Na czele tego zeszycu znajdujemy gruntowną rozprawę p. Z. Grotowskiego o „**Rozwoju instytneji dobroczynnych w Warszawie**“; w dalszym ciągu p. A. Szezepański informuje czytelnika o „**Pomocy pracodawczej, jej zadaniach, głównych postaciach i znaczeniu**“; znana działaczka na polu walki z alkoholizmem, dr. Zofia Daszyńska Gołńska, zabiera głos w kwestyi „**Przemysłowego zużytkowania alkoholu jako środka zwalczania alkoholizmu**“; p. J. Arnold opisuje „**Klęskę posuchy w Galicyi w roku 1904**“; dalej p. Wł. Piechowski, w pięknej pracy o „**Wiśle, jako drodze komunikacyjnej i handlowej**“, wykazuje doniosłość handlową naszej głównej drogi wodnej; wreszcie — palącej sprawie służby folwarcznej w kraju naszym poświęca p. Władysław Grabski szereg gruntownych uwag w pracy o „**Reformach w stosunkach służbowo-robotniczych rolnych**“; ten ostatni artykuł zasługuje na szczególną uwagę czytelnika, gdyż autor opiera swe wywody na bogatym materiale statystycznym.

Z działalnością sejmu galicyjskiego na polu ekonomieznem zapoznaje nas „**Kronika galicyjska**“ p. A. Sadzewicza, zaś w „**Kronice ekonomieznnej**“ p. K. Kasperski kreśli obraz ogólny stanu ekonomieznego naszego kraju.

Dział „**Rozbiorów i sprawozdań**“, opracowany przez pp. K. Lutostańskiego, St. Horzelską, A. Szcównę, d-ra St. Kozickiego i J. Szyca, zawiera oceny następujących prac: S. Rudsteina „**Die Tar fverträge im Französischen Privatrecht**“, V. Pareto „**Manuale di economia politica**“, J. Buzeka „**Studia z zakresu administracji wychowania publicznego**“, St. Grabskiego „**Spółki włościańskie**“, H. R. „**Kooperacya kredytowa wiejska na Litwie**“, „**Statystyka stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi za rok 1904**“.

W „**Przeglądzie czasopism**“ omawiane są: „**Czasopismo prawne i ekonomiezne**“ oraz organ rewizjonistów „**Sozialistische Monats-Hfte**“. Obfita „**Bibliografia**“ zamyka bogatą treść ostatniego zeszycu „**Ekonomisty**“.

Ze Szkoły handlowej w Zgierzu.

W dniu 14 stycznia r. b. zgierska Szkoła handlowa została przekształcona na uczelnię bez praw z wykładowym językiem polskim, skutkiem czego nauczyciele rosyjskiego i niemieckiego pochodzenia, nie mogący oddać swoich usług w unarodowionej szkole, pozbawieni zostali stanowiska wśród roku szkolnego. Skutkiem tego, na zasadzie § 774 tom III Zbioru praw powinni byli otrzymać nadetatowe wynagrodzenie. Jednak Zgromadzenie kupieckie w Zgierzu odmówiło zapłaty nauczycielom żądanego wynagrodzenia, motywując odmowę swoją brakiem odpowiednich funduszków. Tem nie mniej okazuje się, że przy założeniu szkoły, fabrykanci i kupcy m. Zgierza złożyli deklaracje na posiedzeniu oficjalnem, objętem protokółem (kopia którego znajduje się w oddziale naukowym ministerjum finansów i na zasadzie którego, ministerjum mając przedstawione zapewnienie egzystencji materyjalnej szkoły dało pozwolenie na założenie jej) treści następującej: 1) gwarantują corocznie na utrzymanie szkoły rb. 1 400 z wpływów ze świadectw gildyjnych; 2) niektórzy właściciele domów gwarantują ze swojej strony corocznie po 3 000 rb.; 3) najwybitniejsi fabrykanci dali zobowiązanie, według którego corocznie płacić mieli na ten cel 4 600 rb., rozłożywszy sumy te pomiędzy siebie w różnym rozmiarze.

Podpisali następujący fabrykanci: J. Borst, G. Zachert, J. Kiurcel, K. Pniewski, S. Lorentz, J. Krusche, T. Maks, B. Bredszneider, F. Swatek, H. Wolf, F. Hessner, I. Aurbach, S. Dingoszewski, A. Kernbaum, J. H. Ifman, F. Margulies, A. Ernst, E. Ernst, J. Śniechowski, H. Syrkis, M. Eiger, L. Kuczyński, J. Napieralski, J. Bredszneider, E. Wegener i R. Seiber.

Tymczasem w ciągu ośmiu lat istnienia szkoły wymienione wyżej sumy ani razu nie wpłynęły do rozporządzenia szkoły. Tym sposobem zaległości wzrosły do 63,000 rb., a deficyt szkoły wzrastał corocznie i obecnie dosięga już 32 000 rubli, nie licząc 12,000 rubli, które kupiectwo

winne jest 11 nauczycielom pochodzenia rosyjskiego i niemieckiego, którzy spadli z etatu.

W danej chwili wymienieni nauczyciele występują z akcyą cywilną do sądu okręgowego piotrkowskiego przeciw osobom, które nie spełniły swojego zobowiązania względem szkoły.

Ponieważ wyżej wymienione zobowiązanie nie uwalnia kupców i fabrykantów od ich złożonej deklaracyi nawet i po przekształceniu szkoły handlowej na uczelnię z językiem wykładowym polskim, to teraźniejszą szkołę handlową w Zgierzu, rozporządzającą tym sposobem corocznie przyrzeszonym piśmiennie subsydyum w rozmiarze 9,000 rubli, można uważać za zupełnie zabezpieczoną pod względem materyjalnym.

Jak się dowiadujemy, 11 nauczycieli spadłych z etatu, postanowili dołączyć do swej zbiorowej skargi cywilnej kopię protokołu, złożonego w ministerjum skarbu, w którym figurują podpisy deklaracyi co do przyrzeszonego corocznie subsydyum na szkołę.

Występujący do sądu z akcyą cywilną żądać będą, ażeby fabrykanci podpisani na deklaracyach, solidarnie uregulowali przynależne wynagrodzenie w sumie 12,000 rubli.

Z WARSZAWY.

* **Napad zbrojny na pensyę.**

Wezorał rano o godz. 9, do domu № 4 przy ul. św. Barbary, gdzie mieści się pensya p. Tołwińskiej, wtargnęło 12 drabów uzbrojonych w rewolwery i noże; 2 z nich stanęło przy bramie, 2 przy schodach frontowych, 2 przy drzwiach wiodących do mieszkania inżyniera Tołwińskiego, 2 przy schodach kuchennych, a 4 schodami kuchennymi wpadło na górę do kuchni. Jeden z nich wpadł do pokoju ojca pani Tołwińskiej, 80-letniego starszka, przyłożył mu lufę do skroni i domagał się pieniędzy.

Reszta zaś wtargnęła do pokoju, gdzie natknęła p. Tołwińską i siostrę jej. Przełożona, zobaczywszy napastników zaczęła wołać, aby zatelefonowano po policyę, wołanie to jej wstrzymało napastników, chociaż telefon w domu nie było i zaczęli się dopytywać, gdzie on się znajduje. Wtedy p. T. oznajmiła, że już zapózoła, gdyż policya jest już wezwana.

Przerażeni złooczyńcy zaczęli uciekać, nie zabierając nic ze sobą, a pozostawiając łom żelazny; p. Tołwińska wybiegła za nimi na balkon i zobaczywszy na rogu ulicy stojącego stójkowego, poczęła wołać do niego o pomoc. Stójkowy jednak, dopiero gdy rubasie znikli na ul. Wielkiej, zjawił się i zawiadomił odnośnie władze. Spisano protokół z rysopisami napastników, lecz żadnego z nich nie ujęto.

* **Walka robotników.**

Wezorał o godz. wpół do 9 ej zrana, fabryka metalowa „**Wulkan**“, przy ul. Namiestnikowskiej na Pradze, była terenem krwawej walki robotników, należących do dwóch obozów politycznych: narodowego i socyalistycznego. Powodem zajścia był fakt następujący:

W ubiegły czwartek robotnicy - socyalisci wyparli z fabryki maszynistę ślusarza, p. Kazimierza Sobieszcańskiego, należącego do stronnictwa narodowego. Onegdaj rano wydalonny prawem kaduka robotnik, w otoczeniu swych towarzyszków, przybył do fabryki i zażądał umotywowania, czemu pozbawiono go pracy.

W odpowiedzi na to robotnicy socyalisci telefonicznie zwrócili się do kolegów swoich z oddziału fabryki przy ul. Moskiewskiej, oraz do fabryki „**Labor**“ przy ul. Żabkowskiej i zawezwali robotników, aby przybyli uzbrojeni rozprawić się z narodowcami. Przybyli połączyli się z miejscowymi robotnikami i wystąpili przeciwko narodowcom, wspartym przez część robotników niesocyalistów z tejże fabryki. Wywiązała się walka, w której brało udział około 200 robotników.

Raniono kilkunastu uczestników walki, w tem dwóch: Kazimierza Sobieszcańskiego i Jana Sobieckiego, bardzo ciężko, pozostałych lżej. Zawezwane Pogotowie stwierdziło u Sobieszcańskiego sześć bardzo niebezpiecznych ran, zadanych żelaznymi dragami, u Sobieckiego zaś — dwie także rany. Obu rannych w stanie bardzo ciężkim odwieziono na ich żądanie do domów: pierwszego na ul. Wałową № 42, drugiego na ul. Wiosenną № 7.

Z KRÓLESTWA.

Sandomierz. Powrót J. E. biskupa Zwierowicza do Sandomierza jest wkrótce spodziewany. Biskup bawi, jak wiadomo, obecnie na kuracji w Meranie, razem ze swym kapelanem, ks. prof. Rokosznym.

Przed przybyciem do swej stolicy biskupiej, J. E. ks. Zwierowicz podąży na Jasną Górę, aby złożyć hołd Begareńczycy.

Uwolnieni. W tych dniach uwolniono z więzienia w Sieradzu p. Jakowickiego, właściciela dóbr Meksko, w wieluńskim, kupea p. Klimaszewskiego i 7 innych osób.

Kary W tych dniach sekwestator powiatowy egzekwował od pp. Feliksa Janusa, Seweryna Postupalskiego, Ignacego Uchalea, Cypryana Januszewskiego i Kazimierza Dębowskiego rb. 250 tytułem kary, nałożonej przez tymczasowego generała gubernatora radomskiego za zwłanie wiecu w Opocznie, celem wydalenia nauczycielki pochodzenia rosyjskiego i za żądanie wprowadzenia języka polskiego do szkół początkowych.

Pp. Janas i Postupalski zapłacili po rb. 100; Januszewski i Dębowski po rb. 25; Uchalea, jako nie posiadającego realności, przedstawiono generał gubernatorowi, prawdopodobnie do zamiany kary na więzienie.

Suwałki. Gubernia suwalska, w której do niedawna wychodziły tylko urzędowe „Wiedomości“, wkrótce, oprócz wychodzącego już polskiego „Tygodnika Suwalskiego“, posiędzie pismo litewskie.

Będzie ono wychodziło w Sejnach p. t. „Szalтынis“ (Źródło) Wydawnictwo to przedsięwzięje ks. Kazimierz Propolański, sejneński kanonik katedralny.

Podobno kierunek gazety „Szalтынis“ nie będzie tak szowinistyczny, jak gazety wileńskiej „Vilniaus Žinios“.

Peżar. We wsi Rudniki, w pow. wieluńskim, zgrzało 18 domów mieszkalnych i t. d. Straty obliczają na 11,000 rubli.

Zabójstwo. W Lublinie przy ulicy Grodzkiej około domu № 20 zostali zabici wystrzałami z rewolwerów Piotr Berkowski, zwany „Gazetką“, o poranieniu którego donosiliśmy poprzednio i niejaki Dąbrowski z Wieniawy, obadwaj w wieku lat 19–20. Podczas strzelaniny przypadkiem poraniono kobietę, Bronisławę Siegiendową, żonę stróża, którą przewieziono do szpitala. Otrzymała postrzał w prawe ramię. Ulica zapełniła się tłumami; na miejsce wypadku pośpieszyła policja. Ciało zabitych strzegły patroli wojskowe. Obadwaj zabici otrzymali postrzały w głowę i padli nie daleko siebie. W kilka chwil po wypadku

wpadł na ulicę Grodzką patrol, składający się z 8 kozaków i zaczął rozganiać tłumy hakajkami. Na miejsce zabójstwa pośpieszyły tłumy ciekawych, władze sądowe i lekarskie.

Nowa pożyczka

Zawarcie w Paryżu umowy o nową pożyczkę rosyjską poprzedziła dnia 11 b. m. narada pp. Kokowcewa, Utina i Wyszniegradskiego z finansistami francuskimi, odbyta w mieszkaniu agenta rosyjskiego ministerium skarbu, p. Artura Rafałowicza.

Na czele syndykatu kapitalistów francuskich, udzielających kredytu rządowi rosyjskiemu, stoja: Bank parysko holenderski i Credit-Lyonnais; na czele amerykan — Morgan z New-Yorku; anglików — bracia Bebringowie; austriaków — Kredit Gessellschaft i Laenderbank (pp. Blum i Tausig)

Uchylił się od udziału w operacji wszyscy Rothschildowie (w Paryżu, Londynie i Wiedniu), oraz austriacki Unionbank.

Odmowę bankierów niemieckich wyrażnie z góry zaleconą, jedni tłumaczą odwetem za stanowisko Rosyi w sprawie marokańskiej, inni radą, aby umieszczano kapitały w przedsiębiorstwach niemieckich, jak np. kolej bagdadzka, ospale dotychczas przez milionerów pruskich popierana.

Kapitałiści francuscy zastrzegli podobno, ażeby w ciągu lat trzech na rynek francuski dopuszczano tylko tę część obligacji nowej pożyczki, którą pokrywa Francya (800 milionów fr.) Do ostatka demagali się też oni, ażeby zapisy odbyły się nie dnia 26 b. m., lecz 10 maja czyli w dzień otwarcia Dumy państwowej.

Co na odstąpienie od tego punktu umowy wpłynęło, niewiadomo. Powiadają, że dano bankierom zapewnienie, iż ministrowie Durnowo i Akimow wkrótce ustąpią, że w ciągu lat dwu skarb rosyjski nie będzie nowych pożyczek zaciągał i t. d. Iani atoli utrzymują, że przeprowadzono pożyczkę jedynie dzięki osobistym wpływom hr. Wittego, który w całej tej sprawie porozumiewał się wojaż telegraficznie z p. Netzlinem, dyrektorem Banku parysko holenderskiego. Hr. Witte miał jakoby zapewnić, że pozostanie na stanowisku prezesa ministrów dopóki Duma nie przystąpi do prac prawodawczych.

Prof. Baudouin de Courtenay o szkolnictwie polskim

W tak palącej, a siłą wypadków odsuniętej chwilowo na bok sprawie unormowania warunków szkolnictwa u nas, zajął świeżo głos na szpaltach „Naszej Żywni“ prof. Baudouin de Courtenay. Autor wychodzi z założenia, że jakkolwiek zreformowanie uniwersytetu nie stanowi głównego celu dążeń narodu polskiego w walce o swoje prawa, niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że rozstrzygnięcie sprawy uniwersyteckiej w duchu dla nas pomyślnym, pociąga za sobą rozwiązanie całej kwestyi szkolnej.

„Dlaczego my tak koniecznie domagamy się uniwersytetu polskiego i polskich szkół wogóle?“ — zapytuje prof. Baudouin de Courtenay i tak na to pytanie odpowiada:

„Przedewszystkiem dlatego, że jeśli naprawdę jesteśmy demokretami i zwolennikami równoprawienia, to winniśmy żądać tego równoprawienia we wszystkich kierunkach prawnych; równoprawienia nie tylko oddzielnych jednostek, lecz równoprawienia obu płci, bezwarunkowego uprawnienia wszystkich narodowości, wyznań i wszelkich innych grup społecznych.

W dźwiganiu ciężarów i obowiązków względem państwa biorą udział w stosunku odpowiednim wszystkie bez wyjątku narodowości. Dźwigając zaś ciężary, narodowości te powinny korzystać, w stosunku do siły nośnej ze wszystkich praw narodowych i kulturalnych. Ludzie „prawdziwie rosyjscy“ dowodzą, że szkoły państwowe są utrzymywane za pieniądze „rosyjskie“. Tak, są one istotnie „rosyjskimi“, owe pieniądze rządowe, lecz tylko w tym wypadku, jeśli wyraz „rosyjski“ będziemy brali w znaczeniu oderwanym, ogólnopństwowym, nie zabarwiając go narodowym kolorem rosyjskim. „Państwo rosyjskie“, składające się z mnóstwa różnoplemiennych narodowości, powinno być państwem poza narodowościowym i poza wyznaniowym. Niedosyć na tem. Nawet przy jednolitości narodowej i religijnej, współczesne państwo powinno być poza narodowościowym i poza wyznaniowym, choćby w imię wolności sumienia, wolności przekonań i skłonności indywidualnych. Obowiązki państwowe i przymus powinny znajdować swój wyraz w pewnym zakresie jedynie tylko w sferze stosunków ekonomicznych i ogólnopolitycznego ustroju.

Tak więc upodobnianie pieniędzy rządowych pieniądзом „rosyjskim“, pojmowanym w znaczeniu narodowym należy uważać za niemądrą i niebezpieczną prowokację w stosunku do innych narodowości państwa rosyjskiego. Polacy stanowią około 10% całej ludności państwa. W zwią-

17)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg — patrz № 88).

P.zy ostatnich słowach opadły mu ręce, a spojrzenie jego spoczęło na mnie.

— Pójdź pan do mego ogniska — rzekł — tego, co pan ma usłyszeć, nie mogę opowiedzieć pod czystym niebem.

Poszedłem za nim w milczeniu.

Namiętny wybuch jego poruszył mnie do głębi. To, co wydałoby mi się u każdego innego człowieka poza teatralną, przesadą, tutaj odpowiadało tak dobrze wspaniałej przyrodzie, która nas otaczała i całej osobie Felta, że pedałłem się mimowoli jego wpływowi.

Miejsce, do którego weszliśmy, było dosyć jasne. Łście i gałęzie cedrów, rozsypane na ziemi, tworzyły ciepły wonny kobierzec. Przy ścianie usypane było z nich łożo, nakryte wielkim płaszczem. Dalej znajdował się z gruba ociosany stół, a przed nim siedzenie, co nadało schronisku pozór bardziej mieszkalny, niż można było się spodziewać. Wielka płyta kamienna służyła za ognisko, a po usd nią zauważyłem w ścianie skalistej otwór, przez który wydostawał się cienki słup dymu, gdyż popiół żarzył się jeszcze na pierwotnym ognisku.

Tutaj zatem przebywał i żył od lat wielu samotnik. Gdy na świecie rozgrywały się najdonioślejsze wypadki, gdy znikły stare czasy i nowy lub utrwałit swoje panowanie, on spędzał tu na górze dni swoje w odosobnieniu, nie dbając o bieg dziejów świata. Myśl ta wzburzyła mnie; usiadłem na stosie liści, który mi wskazał, z niecierpliwością czekałem jego opowiadania.

Ale on siedział, z podbródkiem na dłoni opartym, ze wzrokiem w dal skierowanym i nie śpieszył się bynajmniej z zaspokojeniem mojej ciekawości. Nakoniec zacząłem się niepokoić i zamierzałem właśnie sam przerwać milczenie, gdy on nagle zaczął mówić.

ROZDZIAŁ VII

„Pan chcesz usłyszeć dzieje Edwina Urquharta! Dobrze! tylko przedzam pana, że będę musiał mówić o wiele mniej o nim, niż o innej osobie, albowiem z jej powodu ja go nienawidzę, przez nią łaknę zemsty i jestem gotów dopomóc innym, aby stało się zadość naruszanej przezeń sprawiedliwości.

„Znamy się od lat dziecinnych, wzrosliśmy w jednym i tem samem mieście wśród podobnych warunków, a wspólne interesy złączyły nas wcześniej; przebywaliśmy często razem i powstała między nami tak zwana przyjaźń. Ale ja go nie lubiłem. To jest nigdy nie miałem do niego tego zaufania, które jest podstawowym warunkiem związku podobnego. Jeśli znosiłem jego towarzystwo, a nawet w stanowczej chwili życia swego przebywałem z nim dużo, to wszak-

że jedna strona mojej istoty, i to najlepsza, pozostała dlań zawsze zamknięta.

„Pobodził z rodziny przyzwoitej, ale niezamożnej; własnego funduszu nie miał. Maie wszakże dostał się w spadku mały majątek, co i jemu, przy naszych ciągłych stosunkach, przyniosło korzyść czasową, jakkolwiek planów przyszłości budować na tem nie mógł.

„Żył w domu jednego ze swoich stryjów, który wszakże cfaał mu wszelką pomoc, skoro tylko spostrzegł, że bratanek nie ma zamiaru poślubić jednej z córek. Ja gospodarowałem w swoim mająteczku, niewielkim wprawdzie, ale własnym i nieodłużonym.

„I mnie również zdawało się, że Urquhart jedną z owych dziewcząt pojmie za małżonkę, ale zdaje się, że nigdy poważnie o tem nie myślał; utrzymywał tylko stryja w tem mniemaniu, dopóki nie miał zamiaru opuszczać schronienia, które mu tenże ofiarował. Jak powiedziałem, nie wiedziałem o tem weale i stąd zdziwiłem się nie pomalą, gdy przechodząc kiedyś o zmroku ze mną mimo okazałego, należącego do rodziny Dudleighów domu, zapytał mnie:

„— Możebyśmy tu wstąpili na kieliszek wina? Założę się, że będzie ci lepiej smakowało, niż u starej Fairfaxowej, w twojej kuchni.

„Sądziłem, że mówi żartem.

„— Piękny stary dom — odparłem. — Jest tam niewątpliwie i dobre wino w piwnicy; ale to przecież nie szynk i wątpię, czy panna Dudleigh powita chętnie nas obu.

„— Tak sądzisz? W takim razie nie znasz panny Dudleigh — mówił pyszałkowato.

(d. e. n.)

ku z tem ponoszą odpowiednie, narówni z innemi narodowościami, ciężary państwowe (służba wojskowa, różne powinności, podatki i t. d.). Wreszcie, z powodu swojej kultury i siły wytwórczej, dają oni kasie państwowej więcej dochodu od niektórych innych narodowości, a przedewszystkiem więcej, niż narodowość wielkorusyjska. Z tych wszystkich względów, już choćby z tego, czysto statystycznego punktu widzenia, polacy mają prawo posiadania przynajmniej jednego uniwersytetu polskiego i innych wyższych szkół narodowych z polskim językiem wykładowym.

Sprawa nie utknie z powodu braku sił nauce i kultury. Zarówno w samem państwie rosyjskiem, jak zagranicą znajdzie się dostateczna ilość uczonych, mogących prowadzić wykłady po polsku. Najważniejszym atoli motywem na korzyść przekształcenia szkół w Królestwie Polskiem na szkoły polskie jest ten, że sama ludność domaga się szkół z polskim językiem wykładowym i depęty nie nastąpi spokój, dopóki to zupełnie słusze i zupełnie sprawiedliwe, a tylko przez krótkowidzących szowinistów i gwałcieieli ogólnie państwowych odrzucając żądanie, nie będzie zaspokojone. Wależy z podobnymi żądaniami jest to z jednej strony, deptać przyznane ogólnie prawo narodowości do t. zw. samopoznań, z drugiej zaś — tracić energię państwową i społeczną narodu wielkorusyjskiego na sprawę hańbiącą i szkodliwą i idąc za wypróbowaną metodą „banapartystów” wszystkich krajów i wszystkich czasów, odciągać uwagę narodu od jego własnych, niezbędnych potrzeb i koniecznych zadań.

W konkluzji swych wywodów, prof. Baudouin de Courtenay dochodzi do wniosku, że powinniśmy mieć uniwersytet polski, lecz zanim ta pożądana reforma nastąpi, należy przekonać rosyjskich szowinistów na kiesach, że dezorganizacyja ich działalność jest zaczynem fermentu i źródłem wszelkich nieporozumień i że jeśli pragną prawdziwie dobra swego kraju, to powinni zmienić zasadniczo taktykę swego postępowania. Tęgodzisiaj uwagi, nie mógł, rzesz preta, podobać się gazecie „Now. Wr.”, która wierna swoim zasadom, delatorskim w stosunku do nas, nie ośmieliła zwrócić uwagi czyjej należy, że Polacy ciągle myślą o separatyzmie i że należałoby wobec tego — przykręcić jeszcze bardziej śrubę represyi, inaczej bowiem — biada Rosji!

Grupa włościańska w Dumie.

Postępowa prasa rosyjska zwraca pilną uwagę na skład grupy włościańskiej w Dumie. Grupa ta będzie prawdopodobnie silna i odegra w wielu razach rolę decydującą. Z tego względu warto jest zaznajomić się z przybliżoną charakterystyką grupy.

„Wiśk XX” podaje, iż dotychczas wybrano 82 przedstawicieli włościan, którzy pod względem partyi dzielą się w sposób następujący: 3 ze skrajnej prawicy, 3 ze Związku dn. 30 paź dziernika, 9 postępowych, 25 z partyi k. d., 3 ze skrajnej lewicy, 1 socyalista, 21 bezpartyjnych i 27 nieznanych przekonań.

Bliszej charakterystyki udzielają jeszcze następujące dane. Z pośród wybranych: 1 jest nauce i kultury wiejskim, 1 — b. student, 1 — b. członek zarządu ziemskiego, 2 — pisarzy włościańskich, 5 — wójtów, 1 — lekarz, 1 — wydawca, 1 — wójt, 1 — seminarzysta, 1 — wychowawca szkoły kolejowej, 2 — pedagogów, 1 — pomocnik agenta ubezpieczeń, 1 — buchalter urzędu ziemskiego powiatowego, 1 — administrator majątku, 1 — członek urzędu ziemskiego powiatowego, 61 — nieznanych zajęć (z tych dwóch niepiśmiennych).

Germanizacyja ziemi poznańskiej przez Niemców nadbałtyckich.

Wspominaliśmy już o projekcie dzienników hakatystycznych, aby, korzystając z niechęci Niemców nadbałtyckich z Rosyi, powierzyć im zadania kolonizacyjne w Poznaniu. Sprawie tej poświęca berliński „Tageblatt” uwagi następujące:

W kołach hakatystycznych pokładają wielkie nadzieje w ruchu powrotnym Niemców nad

bałtyckich. Upatrują tam w wycofaniu rozproszonych kolonii niemieckich z zagranicy i w osiedleniu ich na pruskim wschodzie korzyść podwójną z narodowego punktu widzenia. W ten sposób żywo emigracyjne nietylko zachowane będą dla ogółu niemieckiego, lecz uczestniczyć mogą w walce o zwycięstwo dna niemieckiego na zagrożonych placówkach.

Zdaniem apostołów tej idei, Niemcy nadbałtyccy, powróciwszy do ziemi ojczyznej, posiadaliby małe tylko znaczenie, gdyby się rozproszyli po Niemczech, ale skoncentrowani na wiśsiwym miejscu, mogliby oddać bardzo poważne usługi sprawie niemieckiej. Ostatni rok przekonał Niemców nadbałtyckich, że egzystencyja ich opiera się na słabych podstawach, że też tysiące i dziesiątki tysięcy Niemców opuścili w roku ubiegłym państwo rosyjskie. Oni to — tak twierdzą zwolennicy osiedlenia emigrantów powracających w Poznaniu — są znakomitym materiałem, któremu tylko brak wiśsiwego kierunku, aby służyć mógł celom komisji kolonizacyjnej. Komisya ta zresztą już zwróciła uwagę na ruch powrotny Niemców nadbałtyckich, i w r. 1905 z ogólnej liczby 1,527 rodzin osiedlonych umieściła w swoich koloniach 663 rodziny powracających do ojczyzny Bałtów. W tym kierunku trzeba i nadal postępować, bo obowiązek narodowy wymaga, aby ratować tłumy emigrantów przed przepłynięciem się w ogromnym basenie narodowościowym Ameryki.

Tak twierdzą hakatysty. „Jasnym jest — dodaje berliński „Tageblatt”, — że byłoby to dla sprawy niemieckiej pożądanem, gdyby prąd emigracyjny z prowincyi nadbałtyckich skierować w Poznańskie, zamiast dopóścić do wychodźstwa za morze. Z drugiej jednak strony nie uważamy za korzystne dla sprawy niemieckiej, jeżeli osiedli w Rosyi ziemkowie nasi kapitulują od razu i odwracają się tyłem do kraju, który stał się dla nich trochę niegościnnym. Byłoby dla nas o wiele pożyteczniejsze, gdyby wytrwali na miejscu.

Jest to wielką i niezaprzeczoną zasługą Niemców, że przyczynili się do rozwoju nietylko przemysłu, rzemiosła i nauki w Rosyi, lecz wogóle kultury w najszerszych rozmiarach. Że rosyjanie źle im się za to nieraz odwdzięczali, to prawda. Ale i rząd niemiecki nie jest bez winy, jeżeli naszych ziemków wrogo traktują w Rosyi. Gdybyśmy byli wszędzie, a szczególnie wobec rządu rosyjskiego, bronili energicznie praw Niemców, to każdy emigrant okazywałby silniejsze poczucie narodowe, a bezprawia miałyby mniej zuchwałości.

„Cesarz Wilhelm powiedział niegdyś, że każdy Niemiec powinien z równą dumą wymawiać: «Civis germanus sum», jak niegdyś rzymski szczył się swoim: «Civis romanus sum». W rzeczywistości jednak dalecy jesteśmy od tego, aby w krwi i kościach posiadać poczucie swojej wartości narodowej. Anglii mogliby w tym kierunku być dla nas przykładem. Wszędzie, gdziekolwiek się znajdują, mają świadomość swojego związku z ojczyzną.”

A zatem radzi „Tageblatt” berliński — Niemcy powinni wytrwać na stanowisku, starając się wyrobić w sobie większe poczucie godności narodowej, a rząd niemiecki powinien im być tarczą wobec bezprawia rosyjskich.

„Nie przeczymy, — tak kończy autor artykułu — że Niemcy nadbałtyccy mogą nam oddać dobre usługi, jeżeli osiedlą na kresach poznańskich, ale oddadzą nam jeszcze lepsze usługi, jeżeli stac będą na posterunku rosyjskim. Tacy pionierowie kultury są dla naszych interesów bardzo pożądanymi. Chodzi tylko o to, aby rząd niemiecki bronił ich praw, oraz utwierdzał ich w poczuciu przynależności do starej ojczyzny. Tęgodzisiaj brak było dotychczas. Być może, że właśnie nietakt rosyjski na konferencyi marokańskiej będzie miał ten skutek, że w przyszłości będziemy mniej pochopni do obrony interesów rządu rosyjskiego, a za to skłonniejsi do obrony Niemców, mieszkających w Rosyi.”

To dosyć wyraźne. Chodzi o to, aby w państwie rosyjskiem mieć zawsze oddane rządowi niemieckiemu kołorty.

Wycieczka w okolice Wezuwiusza.

Głośna powieściopisarka włoska Matylda Serao zamieszcza w dzienniku «Giorno» zajmujący i poetyczny opis swej wycieczki na Wezuwiusz w miasteczku Boscorease.

Ku cichej miścinie — pisze p. Serao — otoczonej uroczym wiankiem kwitnących ogrodów i winnic, płynie potężna rzeka ludzi — większość dąży ku miasteczku, inni niezliczeni wracają jeszcze ku swym dawnym siedzibom. Rachliwa moczka tłum, wozów, samochodów, rowerów wypełnia gościniec, przecinający krajinę, która u stóp groźnego wroga pędziła dotychczas spokojny żywot. Usiekający z miejscowości, nawiedzonych klęską podziemnych żywiołów, gęstkiując żywo, kreślą swe grozę przejmujące wrażenia; naokoło nich gromadzą się ludzie i porażeni w milczeniu, prawie bezwładni, wsłuchują się w ich słowa. Ten milczący, apatyczny tłum mężczyzn i kobiet nieszczęśliwego kraju odbija plastycznie od rachliwego tła, w którym przeważają ciekawi turyści i wycieczkowcy. Nieszczęśliwych wielu. Lecz nie słychać płaczu, skargi, narzekania — ogrom nieszczęścia przemienił ludzi w glazy nieczule na dalsze ciosy losu. Z oddali dolatuje odgłos dzwonu z wiejskiego kościołka. Zresztą naokoło cisza...

W miarę, jak zbliżamy się ku okolicy zalanej lawą, coraz wyraźniej zarysowuje się przed nami groźny krater Wezuwiusza. W czarniawych kłębach wznosi się ciagle ku górze potężny słup dymu i popiołu, który unosząc się coraz wyżej, to rzednie i dzieli się na drobniejsze chmury, to znowu zgęszcza się i zbija, potężnieje... Pomimo, że naokoło rozlewa się jasne światło dnia, wśród ciemnych kłębow kolumny dymu przesiewają, jak gdyby z poza mglistej zasłony długie, strzelające śmiecie ku górze, biało żarzące się wstęgi płomienne lub migoczą gdzieniegdzie ogniste plamy: te ostatnie to roztopione masy lawy, które w postaci ognistego deszczu opadają naokoło krateru. Burzliwe łono wulkanu rozbrzmiewa odgłosem grzmotów i wyrzaca wśród huk i łoskot masy popiołu, żużli i dymu; z lewej strony zionie góra ogniem i wyrzaca rozżarzone kamienie i roztopioną płynną lawę.

W obliczu tych niemożonych sił żywiołowych szlwiek niemieje: wazysey, zbliżają się do miejsca katastrofy, są jak gdyby oszołomieni tym strasznym widokiem; uczuciu grozy i przygnębienia dają wyraz tylko krótkimi, urywanymi słowami.

Naokoło, wśród pól i winnic, czernią się wszystkie drogi tłumami uciekających, a pośród tego ogólnego a tak wymownego milczenia zboliałych rzesz słychać tem wyraźniej mowę wulkanu — to grzmoty, towarzyszące powtarzającym się w pewnych odstępach podziemnym wstrząsaniom. Ziemia drży pod naszymi nogami. Coraz jaskrawsze, coraz bardziej czerwone wstęgi płomieni buchają z otwartego boku góry. Olbrzymia rozpadlina, powstała wskutek jednego z dawniejszych wybuchów, a tworząca obecnie dolinę — gdzie na pokładach lawy z odległych przedhistorycznych czasów rosą drzewa oliwne i rozciągają się winnice — pokrywa się teraz nową powłoką płynnej masy wulkanicznej.

Wrażenia, jakiego się doznaje na widok tego pola lawy, nie da się wprost ująć w słowa. Na kilka kroków przed nami rozlewa się groźne olbrzymia, niekształtna, czarna masa. Ulegamy na chwilę złudzeniu, że stoimy na brzegu opustoszałego morza, którego spienione czarne fale zamaryły i skamieniały pod wpływem jakiejś niezwyklej, cudownej mocy. A przecież nie jest to morze zupełnie martwe. W jego głębi nurtuje jeszcze ogień i płomienie, które kiedy niekiedy błyskają białym żarem. Ziemia pod nogami jest gorąca, o kilka kroków dalej zionie wprost żarem. Na prawo, w drugiej odnodze strumienia lawy, pod czarną skrzepią powłoką kryje się prawdziwe morze płomieni.

Ta czarna powłoka jest dosyć cienka; pod nią przepływa ognista fala, która coraz nowe masy ognia ściska u naszych stóp; niby ogniste lzy toczą się te fale po ziemi i rozpylają się po jej powierzchni. Te wspaniałe groźne widokowe wabi nas coraz bliżej nad brzeg morza ognia, którego dno stanowi lawa skrzepia w nie-

kształtne skalne podłoże, a ruchliwe fale także lawa, tylko jeszcze w stanie płynnym.

Ponad nami grzmi, huczy, sroży się Wezuwiusz i zionie ogniem wśród zapadającego zmierzchu wieczornego. Obok nas szal rozpaczny tutejszych i obcych, wieśniaków z pobliskich wiosek i mieszkańców Neapolu. Wszyscy mają przed oczyma straszliwe sceny ubiegłych dni, a w myśli niepokój ciemnej przyszłości.

Z prasy rosyjskiej.

Gazeta «Dwadeściny Wiek» donosi z Borysoglebska, że w dniu 15 b. m. około godziny 11 wieczorem w śródmieściu raniony został trzema wystrzałami z rewolweru podesant wojsk kozackich. Awramow, znany z procesu Spiridonowej i ze znęcania się nad nią. Nazajutrz Awramow zmarł wskutek ran.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Ogólne.

Petersburg, 18 kwietnia. Na posiedzeniu, odbytem 17 b. m., rada ministrów rozważała projekty ministra spraw wewnętrznych co do polepszenia bytu urzędników poczt i telegrafu i uchwaliła przekazać te projekty Domie państwowej.

Pozatem obradowano nad wnioskami ministra spraw wewnętrznych co do wyznaczenia terminu wyborów do Dumy państwowej w Królestwie Polskim.

Petersburg, 18 kwietnia. Rada ministrów uznała za pożądane postawienie sprawy włościańskiej na pierwszym planie obrad Dumy państwowej.

Petersburg, 18 kwietnia. Dn. 23 z. m. uzyskano Najwyższe zezwolenie na utworzenie osobnej komisji dla prac przedwstępnych w zakresie kwestyi włościańskiej.

Petersburg, 18 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił ziemstwa, że sprawa równouprawnienia kobiet w zakresie działalności ziemskiej będzie rozważana podczas zamierzonej rewizji ustawy ziemskiej i miejskiej.

Petersburg, 18 kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że w nocy przed pierwszym świętem wykryto skład bomb w oddziale okrętowym zakładów Bałtyckich.

Petersburg, 18 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych stwierdza, że obecnie bez wdrożenia postępowania sądowego nie aresztowano ani jednego wyborcy lub posła do Dumy państwowej.

Petersburg, 18 kwietnia. Pomimo niepokojących pogłosek, w całym państwie nie było de tyezas rozruchów antysemitycznych.

Uwolnienie więźniów.

Petersburg, 18 kwietnia. Zgodnie z poleceniem ministra spraw wewnętrznych, uwolniono ogółem 1,200 osób, aresztowanych w charakterze przestępców politycznych. Departament policyjny polecił uwalniać aresztowanych na mocy przepisów o ochronie wzmożonej.

Moskwa, 18 kwietnia. Naczelnik miasta wypuścił na wolność 98 więźniów politycznych.

Suwalki, 18 kwietnia. Generał gubernator wypuścił z więzień 70 aresztowanych na mocy przepisów administracyjnych.

Perm, 19 kwietnia. Gubernator uwolnił 35 więźniów politycznych.

Wybory.

Żytomierz, 18 kwietnia. Wybory w mieście odwołano i wyznaczono na 22 b. m.

Rewel, 18 kwietnia. W wyborach uczestniczyło 80% wyborców. Grupa esto rosyjska otrzymała 7,158 głosów, grupa bałtycko konstytucyjna — 1,274

Trzęsienia ziemi.

San Francisco, 19 kwietnia. Miało tu miejsce trzęsienie ziemi, które zburzyło kilka dzielnic miejskich, zginęło tysiące ludzi, zniszczone rury wodociągowe i gazowe. Wybuchł olbrzymi pożar. Ratusz miejski, kosztujący 7 milionów dolarów, leży w gruzach. Wiele budynków runęło, grzebiąc ludzi pod gruzami. Około godz. 3 po południu cała linia nadbrzeżna miasta ogarnięta została bystro rozszerzającym się pożarem. Miastu grozi zupełna zagłada. Wyleciał w powietrze wielki zakład gazowy. Z powodu braku wody, domy są burzone, aby zlokalizować pożar. Po ulicach krążą patroli, którym rozkazano rozstrzeliwać łupieżców, pochwyconych na miejscu przestępstwa. Panuje straszna panika. Obszar, dotknięty trzęsieniem ziemi, rozpościera się prawdopodobnie na przestrzeni kilkuset mil kwadratowych.

San Francisco, 19 kwietnia. Już przeszło 400 trupów złożono w tymczasowym domu przedpogrzebowym, a wciąż jeszcze przywózają nowe zwłoki. Dzielnica, zajmująca przestrzeń szerokości jednego kilometru, a długości półtora kilometra, objęta jest pożarem. Płoną gmachy na głównej ulicy miasta. Naczelnik straży ogniowej zginął pod gruzami domu. Wskutek uszkodzenia w wielu miejscowościach rur wodociągowych, w mieście brak wody do picia i gaszenia ognia.

Uzbrojenia się.

Charbin, 18 kwietnia. Krążą pogłoski, że generałowie chińscy Ma i Juanszika wzmacniają wojska swe w Mandżurji południowej. W okręgu Ningutinskim rekrutują żołnierzy i wysyłają do Giryu. W Czajantunie zgromadzono 1,200 koni, kupionych podczas demobilizacji wojsk rosyjskich. W całym Chinach formują się oddziały ochotnicze, do których zaciągają się tysiące młodzieży i dwa razy na tydzień gromadzą się na mustry.

Różne.

Tokio, 19 kwietnia. Poseł rosyjski Bächmetow przedstawił dzisiaj podczas audyencji u Mikada dokumenty uwierzytelniające i został przez cesarza przyjęty nadzwyczajną gościnie.

Durban, 18 kwietnia. Podczas próby zabrania do niewoli przywódcy powstańców murzyńskich Bombsaty, dwóch wodzów zuluskie od mówiło swej pomocy. Ostatnie wiadomości wywołały niepokój w Niemczech.

Malta, 18 kwietnia. Na pancerniku „Prince of Wales” nastąpił wybuch kotła podczas ćwiczeń. Trzech palaczy zostało zabitych na miejscu, czterech odniosło rany.

Elizawetgrad, 18 kwietnia. Generał gubernator zawiesił gazetę „Noworosyjskij Kraj”, organ konstytucjonalistów demokratów, na czas trwania stanu wojennego za szkodliwy kierunek.

DZIENNE.

Petersburg, 19 kwietnia. Podług informacji gazety handlowo-przemysłowej osoby prywatne i publiczność giełdowa przyjmują czynny udział w podpisach na pożyczkę rosyjską w Paryżu i Wiedniu.

Petersburg, 19 kwietnia. Podług informacji gazet studentom Akademii duchownej od roku przyszłego nadane zostanie prawo przechodzenia na uniwersytety i inne wyższe zakłady naukowe.

Petersburg, 19 kwietnia. Rada państwa przyjęła projekt przepisów, opracowany przez ministra sprawiedliwości przeciw zmwom robotników rolnych.

W kwestyi zniesienia cenzury rewencyjnej dla wydawnictw nieperyodycznych, Rada wypowiedziała się w duchu przeczącym. Termin rewizji cenzuralnej dla wydawnictw nieperyodycznych ustanowiony na dwa dni; zaprojektowano zastosować przepisy o prasie i do wydawnictw nieperyodycznych.

Petersburg, 19 kwietnia. Na Newie lody ruszyły.

Paryż, 19 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych Clemaceau wyjechał do Lans.

Lorien, 19 kwietnia. Zjednoczony cech robotników ogłosił powszechne bezrobocie na dzień 19 b. m., t. j. na dziś.

Lans, 19 kwietnia. Około godz. 4 po południu postępowanie strejkujących przybrało groźny charakter, wskutek czego dragoni wyruszyli przeciw tłumowi, przyciem jednego z oficerów i kilku szeregowców raniono kamieniami. Około godziny 5 nastąpiło uspokojenie do pewnego stopnia, lecz o godz. 7 wieczorem ukryci za barykadami strejkujący robotnicy znów rozpoczęli zasypywać żołnierzy kamieniami. Żołnierze nabili karabiny, poczem zbiegowiska zaczęły się rozchodzić. Spokój na zewnątrz ustanowiono. Syndykaty robotników kopalni węgla wydały odezwę, wyrażającą protest przeciw środkom gwałtownym, które wywołały rozlew krwi, tudzież wzywającą robotników do dalszego oporu, ale zarazem nakazującą zachowanie się spokojne.

Lans, 19 kwietnia. Tysięczny tłum strejkujących napadł na dom jednego z dyrektorów kopalni i zaczął go burzyć. Wezwane wojsko z trudem przywróciło porządek. W niektórych miejscowościach pracę wznowiono w całym zakresie.

Czernichów, 19 kwietnia. W nocy dnia 17 b. m. do inspektora szkoły realnej Troickiego zgłosił się młody człowiek i wręczył przez służbę wezwanie dyrektora, aby przybył do szkoły. Po drodze inspektora zraniono w policzek wystrzałem z rewolweru. Strzelający zbiegł.

Malta, 19 kwietnia. Podczas wczorajszych manewrów nocnych kontrtorpedowców «Ardena», spotkawszy się z torpedowcem «84», zatopił go, zginął jeden z artylerzystów.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
18/IV pp.	735.0	+19.9	61	Pd 3	Z dnia 18/IV Temperatura max. +20.7° C.
18/IV 9 w.	734.2	+14.8	78	Pd W 0	Temperatura min. +7.9° C.
19/IV 7 r.	731.9	+11.9	77	Pd W 1	Opadu 0.0

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę w poczytnym piśmie swoim zamieścić jak poniżej:

Pomędzy ludnością, zamieszkałą w obrębie I-go cyrkulu, a w szczególności na Balutach, krąży uporczywie pogłoski, jakoby zaarrestowany dnia 27 marca roku bieżącego Wojciech Dąbrowski, piekarz, był zabity w Iym cyrkule i tamże pogrzebany. Więści te są fałszywe, gdyż Dąbrowski rzeczywiście był dnia tego aresztowany za wyłudzenie pieniędzy pod presją na cele partyjne, jak również za rozdrażnianie i te goż samego dnia, z rozporządzenia naczelnika handarmeryi był odesłany do filii więzienia przy ulicy Cięgielnianej.

Osoby zainteresowane losami Dąbrowskiego, winny się zgłaszać do naczelnika handarmeryi lub naczelnika więzienia.

Komisarz I cyrkulu Lipkowski.

Łódź 16 kwietnia 1906 r.

Zbierajcie!!!

Szmaty, żelazo, korki, sznurki, kosi, papier, szkło i t. p. przedmioty.

Zgłoszenia przyjmują firmy: „Królikowski” — Piotrkowska 124, „Kasprzykowski” — Piotrkowska 284, „Akc. Tow. Gostyński i S-ka” — Piotrkowska 68, „Lipkiński” — Nowomiejska 1, oraz p. Zaborowski — Włodowska 50.

Prosi o to

KOMITET PRZECIWZĘBRACZY.

W sobotę, t. j. dnia 21 b. m., jako 8-mą bolesną rocznicę śmierci

s. † p.

Lucyana Łuczковского

odbędzie się żałobne nabożeństwo o godz. 9-ej rano w kościele sw. Krzyża, na które zaprasza krewnych i znajomych zmarłego

Żona z dziećmi.

Przyjmuje się prenumeratę na wielką, codzienną, polityczną i literacką gazetę

„RIECZ”

(zmieniona nazwa pierwotnie zapowiadzanego — „Wremia”)

WYCHODZĄCĄ OD 23 LUTEGO R. B. W S.-PETERSBURGU przy najbliższym udziale P. K. Milukowa i J. W. Hessena.

W skład stałych współpracowników weszli.

Książe P. M. Argutinskij-Dolhorukij, A. J. Bezczyński, W. J. Bohuczarski, O. E. Bużanski, A. Wergerski, prof. W. I. Wiernecki, M. N. Winawer, E. A. Hanejzer, M. I. Haufman, prof. W. M. Hessen, P. A. Gołubow, prof. I. M. Grews, prof. E. D. Grimm, L. J. Gurewicz, prof. W. E. Den, Książe Paw. D. Dolhorukow, Książe Pet. D. Dolhorukow, prof. M. A. D'akonow, doc. W. B. Eliaszewicz, G. B. Jollos, A. Kaminka, prof. N. Karejew, A. A. Kaufman, prof. doc. F. F. Kokoszkina, A. M. Kolutakin, prof. doc. S. A. Kotlarewski, A. A. Kornilow, A. N. Maksimow, M. L. Mandelsztam, prof. A. A. Manuitow, S. A. Murumcew, W. D. Nabokow, prof. W. M. Nieczajew, A. I. Nikolski (pseudonim z „Oswobodzenia”), prof. P. I. Nowgorodcew, akad. S. F. Oldenburg, F. F. Oldenburg, L. F. Pantelejew, A. B. Petryszczew, prof. L. S. Petrażycki, I. I. Petruniewicz, K. M. Ponomarew, I. I. Popow, B. D. Protopow, A. S. Prugawin, F. S. Rodiczew, W. A. Rosenberg, P. B. Struwe (były redaktor „Oswobodzenia”), A. S. Fejgelson, S. L. Frank, doc. M. I. Fridman, doc. A. A. Czurow, akad. A. A. Szachmatow, książe D. I. Szachowski, prof. G. F. Szerszeniewicz, Szirajew, I. W. Szkolowski, (Dioneo), G. N. Stilman, W. E. Jakuszkin.

Prenumerata w S.-Petersburgu i innych miastach Rosji na rok—12 rb., na 11 mies.—11 rb., na 10 mies.—10 rb., na 9 mies.—9 rb., na 8 mies.—8 rb., 20 k., na 7 mies.—7 rb. 35 k., na 6 mies.—6 rb. 45 k., na 5 mies.—5 rb. 50 k., na 4 mies.—4 rb. 50 k., na 3 mies.—3 rb. 45 k., na 2 mies.—2 rb. 35 kop., na 1 mies.—1 rb. 20 kop.

Za granicę: Na rok—20 rb., na 6 mies.—11 rb., na 3 m.—6 rb., na 1 m.—2 rb.

Oddzielne numery po 5 kopiejek

Cena ogłoszeń za miejsce, zajmujące wiersz petitu: przed tekstem—50 k., po tekście—25 k. Od ogłoszeń z pozukiwaniem i zafiarowaniem pracy, daje się ustępstwo w ilości 50%. Za ogłoszenia w formie wkładanych dodatków do gazety do 1 lita wagi egzemplarz pobiera się od 1000 szt. 10 rb., za każdy następny lut—po 5 rb.

Redakcja: S.-P., ul. Żukowskiego 21. Telef. Nr. 728. Adres dla telegramów: S. Petersburg „Riecz”.

Główny kantor i ekspedycja: S.-P. Kirocznaia 24. Telef. Nr. 33-88. Adres dla telegramów: S.-Petersburg „Riecz”.

Kantor miejski: Newski prosp., 30, d. Banku Dysk. Telef. Nr. 787.

Redaktor O. E. Bużanski.

Wydawca J. B. Bak.

W cyrku F. K. Ferroni

Codziennie

Wielkie wspaniałe przedstawienie.

Tanti.

Trupa składa się z najlepszych artystów. Na czele stoi znany artysta p. Początek o godzinie 8 1/2 wieczorem. Szczegóły w afiszach.

562-1

Wierzycieli

dawniejszej firmy

M. Helman

Cegielniana 26. uprasza się o podanie adresu do I. Smiłowskiego, Piotrkowska 88. 569-3-1

Do sprzedania dom murowany

piękny, przy stacji Kuluszki, z ogrodem, odpowiedni na stałe mieszkanie lub letnie, na dogodnych warunkach. Interes dobry. Wiadomość w „Rozwoju”. 566-3-1

Zęby stare sztuczne

krampony kupuje, ul. Średnia w hotelu Niemieckim od 10-3 popoł. tylko do 25 kwietnia. 564-5-1

towary

w składzie F. Abła. Wiadomość u Syndyków, Nowy Rynek 9. 572-1

Maszynista-słusarz do lokomotyw, trzeźwy i stróż (zajowy) do pilnowania i wydawania tortu z gwarancją lub kaucją, sumienny i pracowity, umiejący czytać, potrzebni do majątku Kąbiel, 8 wiorst od Łodzi. Wiadomość na miejscu, st. pociąg. Aleksandrów Łęczycki. 567-1

osoba

uzdolniona w krawiecczyźnie do prowadzenia szwalni ubiorów dziecięcych, znająca dobrze krój. Oferty składać w adm. „Rozwoju” — „Zdolna”. 568-3-1

Jedenaście mórg ziemi

do sprzedania, obsiane, 6 mórg żyta, 3 m. kartofli, reszta łąki. Dom o 4 pokojach z kuchnią, wygodne dla letników, stodoła i obora nowe. Aleksander Buchole, Dąbrówka Strumiany przez Zgierz, grunt szlachecki, nie włościański. 565-3-1

Potrzebna bona

do 2-a dzieci 3 1/2 i 5 letniego, ze znajomością niemieckiego i rosyjskiego, wymagane poważne rekomendacje. Warszawa, ul. Piękna nr. 29, m. 9. Kapitan Rządowski. 463-2-1

15 rub. nagrody.

Wezoraż zgubiono lub skradziono zegarek czarny z dewizką złotą niewielkiej wartości. Kto ośmiśnie do domu przy ul. Przejazda nr. 46, mieszk. 21, otrzyma powyższą nagrodę. 555-3-3

Zaginął piesek

woksteryer młody, biały, ogon obcięty, uszy jasno żółte, wabi się Karo. Uprasza odprowadzić go do regenta Jonszera, Średnia 21, za wynagrodzeniem. 556-3-3

Potrzebne zdolne spódniczarki

zaraz. Długa № 24, W. Krawchel. 559-3-2

Hygiena zębów.

Znany ze swej dobroci i nagrodzony licznymi podziękowaniami

Elixir i Proszek do zębów

polecia Dentysta G. Gutzman, Promenada 27. Główny skład u L. Spiessa i Syna. Piotrkowska 107. 196c15

Drobne ogłoszenia.

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielniana 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz. 876-6-4

Do sprzedania: słodko angielskie, aparat fotograficzny 13x18, kasa ogniotrwała, biurko, toaletka i akwaryum oświetlane elektrycznością. Piotrkowska nr. 111, w pralni chemicznej. 886 4 4

Fortepian sprzedam, czarny, dobry 165 rubit. Zachodnia 26 (sklep kolonialny). 902-2s-1

Jest do sprzedania piekarnia z całym urządzeniem w dobrym punkcie. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 895-3-1

Kantor sług, Zielona nr. 11, przeniesiony został na ulicę Zieloną nr. 23. 878-3-3

Muzyki na fortepianie udzielam od 9 ej rano do 4 ej po południu, u siebie po 30 kop za godzinę. Widzewska nr. 104, m. 31. 897-1

Pralnia do sprzedania. Lipowa nr. 89. 898-3-1

Potrzebna zdolna prasowaczka. Cegielniana nr. 5. 903-3-1

Potrzebne zdolne staniczarki i spódniczarki. Ul. Pasaż Szuleca 9. 906-3-1

Potrzebna zaraz dziewczynka na własność od lat 12, sklepu kolonialno-dystrybucyjnego. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 904-3-1

Potrzebna zdolna podręczna do pracowni sukien. Ul. Wólczańska 72, m. 28. 907-1

Potrzebne zaraz bardzo zdolne staniczarki, podręczne i spódniczarki za dobrem wynagrodzeniem. Zielona 23, m. 12. 908-2-1

Potrzebna zaraz zdolne spódniczarki i staniczarki. Wólczańska 169, m. 18. 910-3-1

Panienkę z inteligentnej rodziny przyjmę na mieszkanie. Oferty pod W. W. w adm. „Rozwoju”. 911-1

Potrzebna zdolna panna do szycia. Miłkołajewska 40, sklep. 888-3-3

Potrzebny czeladnik krawiecki. Wiadomość Rzgowska 64, w Chojnach. 890-3-2

Potrzebny roznosiciel z kaucją 25 rub. Biuro Dzienników, Piotrkowska 103. 892-1

Potrzebny pomocnik fryzjerski na soboty i niedziele. Ulica Konstantynowska 51. 900-1

Rogowy plac 27 i 7 1/2 prentów do sprzedania w Zduńskiej Woli. Wiadomość w Łodzi, Pańska nr. 49, m. 10. 901-2-1

Rower Leutnera do sprzedania. Widzewska 104, m. 4. 896-3-1

Wezoraż zgubiono binokle w poślaczanej oprawie. Proszę łaskawego znaleźć o złożenie takowych w Administracji „Rozwoju”. 909-1

Zaginął paszport na imię Józefa Zityńskiego, wydany z Łęczycy. 912-3-1

Zaginął paszport na imię Andrzeja Plekacza, wydany z gminy Dąbkowice, gub. warszawskiej. 894-3-1

Zaginął paszport na imię Wawrzyńca Palaczewskiego, wydany z gminy Biernacie. 899-3-1

Zaginął paszport na imię Włodzimierza Gardejewa, wydany z miasta Piotrkowa. 891-3-2

100 funtów masła śmietankowego i 100 solonego potrzebuję tygodniowo na dostawę roczną. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 893 4-1

Choroby weneryczne, moczościowe i skórne Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8-11 r. i od 6-8, dla dam od g. 5-6. c-117

W niedziele i święta od 9-12 i od 3-6.

Powrócił

Lekarz S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczościowe

Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 5-8 w. 469 r-8

Dr. L. Prybalski

Choroby skórne, weneryczne i moczościowe.

Przyjmuje od godz. 8-12 r. i od 6-8 w. panie od 5-6 popoł. 1420-r-113

Ulica Południowa № 2.

Dr. A. Steinberg

Benedykta № 3.

Zakład ortopedyczno-gimnastyczny (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i mięśni i t. p.)

Gabinet roentgenowski

(leczenie promieniami Roentgenowskimi) 138-r-185

Dr. Eugenia Zeligson

Choroby kobiece i Akuszerya.

Piotrkowska 120

przyjmuje do 10 rano i od 3-5 popoł.

Dr. Stanisław HONOWSKI

Rynek Bałucki, nad Apteką.

Choroby wewnętrzne, choroby kobiet i dzieci, akuszerya

do 10-aj rano i od 3-aj do 6-aj po połud. 463-10-6

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w. panie od 5 do 6 wiecz., w niedziele tylko

od 9 do 12 rano. Zawadzka 18. 419-20-11

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoł. 502-r-6

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,

CEGIELNIANA 14,

od 11-1 i 4-8. 246-r-152

Powrócił

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

Krótką ul. № 4

przyjmuje od 8-2 rano i 6-9 wiecz., panie od 5-6 p.p. 195c51

W Bolesławowie,

odległym o 10 minut drogi od stacji Andrzejów, są do wynajęcia piękne

mieszkania letnie.

Dowiedzieć się można u ogrodnika na miejscu. 571-3-1

ZAKŁADY KARBORUNDOWE

C. s. Król. Uprzew. Austr. Laenderbanku w Wiedniu.

Karborundum i Elektryt,

najlepsze egzystujące środki do toczenia.

3—4 razy większa siła toczenia i około 3 razy dłuższa wytrzymałość, niż szmergel.

Wyroby **Karborundum** lub **Elektrytu**:
tarcze do toczenia do wszelkich celów, kółka, cylindry, fasony, pilniki, kamienie, płótno, papier, taśma, jak również w ziarnie i proszku.

Przedstawiciele **Hordliczka i Stamirowski, Łódź, Piotrkowska Nr. 150. Telefon Nr. 386**

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji towarowej Łódź Fabryczna zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. lutym 1906 r. za frachtami: Jarjew 258 i 260 szyby lustrzane, Post Elbe od Amelnuga i S-ka; Chołmogorska a 86 rzeczy domowe, Lambert; Białystok 77563 i 78364 tabaczne wyroby, J. Janowski; Petersburg tow. s. p. w. 164510 tabaczne wyroby, A. Szaposznikow; Moskwa tow. M. Br. 2258 manufact., Wiesielow; Moskwa tow. 3275 obrzynki sukienne, I. Jegienow; Mińsk 15112 kasza owsiana L. Rywkin; Mińsk 15471 tytoń, F. Gnsburg; Mińsk 15302 i 15399, rękodzielnicze wyroby, Ch. E. Perelman; Kowno 61191 i 61155 herbata, D. Frejdberg; Suszczewo 2896 wełniane wyroby, Karandaszew; Warszawa m. 110618 i 110617 ramy miedziane, Lebensold; Warszawa m. 110330 szory, Fisteł; Warszawa W. 96993, 96963, 96750 i 96743 sukienne obrzynki i przedza wełniana, J. Szpigiel; Warszawa W. 97835 trzeć, Małkowski; Warszawa 96879 i 96877 galateryjny towar, Rubin; Warszawa 96816 kolonialny towar, Z. Hampel; Warszawa 96736 czekolada Riese i Piotrowski; Warszawa 96599 wyroby żelazne, Wejsblat; Warszawa 97271 bawełniane towary, Ponizowski; Warszawa 96292 galanteria, Rubin; Warszawa m. 116015 skórzany towar, Rozenberg; Kijów 73955, wata, D. Wajntub; Berdyczów 7578 bawełniane wyroby, Barae i Tokar; Kiszniów 24065 rękodzielnicze wyroby, Skwirski; Lublin 25313, wełniane towary L. Frejnberg; Kielce 12955 rękawiczki zwyczajne Groucki; Warszawa Kow-180060 rękodzielnicze wyroby, Ch. Frajndlich; Zwenigorodka 4537 wełniane towary, Baurjoł Bialin; Czapino 794 wzory rękodzielniczych wyrobów, A. Wunder; Warszawa posp. W. 26576 skórzany towar, Sowa-Woroneż 310710 cukiernicze wyroby, D. Wasserdam; Sokółka 280 skórzany towar, I. Kantor; Częstochowa 64430 mydło zwyczajne, W. Częstochowski; Częstochowa 64272, obrzynki sukienne, I. Fiszman; Grodzisk 9972, tektura, A. Hordliczka; Warszawa W. 97980 przedza wełniana, I. Szpigiel; Warszawa W. 97967 papier listowy, Grauman. Zwrotne towary: Jekaterynosław 67964 nici bawełniane, listu frachtowego 8666 z d. 21/IV 1905 r., Jekat. Central. skład dla Grylaka; Mińsk L. R. 29023, 29022 i 29021 bawełniane wyroby z frachtów Łódź Bachmacz 14058, 14350 i 14177 z d. 1, 2, i 16/VII 1905 r., Central. skład zaległych towarów dla „F. Drasze i Syn”; Mińsk 29024 i 29025 bawełniane wyroby z frachtu Łódź Szawle 13654 i 13542 z d. 7 i 5/VII 1905 r., Central. skład zaległych towarów dla „F. Drasze i Syn”. **Na Łódzkiej miejskiej stacji:** Dzwinsk 34379 obrzynki sukienne, S. Lewit; Białystok 64860 i 66277, 66278 i 69531 wełna sztuczna, M. Chorowski; Białystok 65833, 69728 i 70307 wełna sztuczna, M. Frenkel; Białystok 72129 przedza wełniana, M. Szapiro; Warszawa W. 88699 cygara i machorka, T. Brin; Mińsk 14935 obrzynki sukienne, Z. Rabinowicz. **Na st. Łódź Karolew:** Wierzbnik 11801 belki sosnowe, Ejnesman; Suchedniów 5936 okrągłaki bukowe, J. Grüner.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych.

PAROWA FABRYKA MUSZTARDY

A. SCHWEITZER

w Warszawie, Królewska 23,

egzystująca od roku 1856, poleca wyborowy i znany ze swej dobroci towar w różnych gatunkach i cenach, w stoikach i na miarę w filii

Łódź, ulica Piotrkowska № 18.

474—3—3

Rb. 13⁷⁵

Ubranie męskie

Rb. 11

Peleryna męska

Rb. 4⁷⁵

Spodnie męskie

Wymieniam w ciągu 10 dni garderobę nieużywaną. Wobec niebываłych niskich cen uskuteczniłam sprzedaż wyłącznie za gotowiznę.

Emil Schmechel

w Łodzi, Piotrkowska 98.
w Warszawie: Marszałkowska 130.

842



Fosfatyna Faliere, przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. **Ostrzegamy przed naśladowcami!** 460—18—6

Nauczycielka

z świadectwem udziela lekcji w domach prywatnych i na pensjach, oraz przygotowuje do wszystkich szkół 123-d 3 Wiadomość w admin. „Rozwoju”

Posiadając doskonale

język francuski

zyczę udzielać lekcji tegoż. Blizsza wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 558—3—1

Inżynier

K. Spoliński

Św. Benedykta 10.

Telefon 978 (Cz. Górski).

Ekspertyzy techniczne, nadzór fabr., porady, plany. 1403

Letnie mieszkania

w majątku „Kociolki” pod Łodzią, S. Łuszczewskiego, poczta Wadlew. gub. piotrkowska. Miejsowość piękna, lasy iglaste, komunikacja bardzo dogodna, wszelkie wygody wille zaopatrzone werendami, na żądanie „pension”, kąpiel, gry, rozrywki, czytelnia, fortepian, lawn-tennis, konie wierzchowe i t. p. adres jak powyż. 545—6—2

Deklamacyi

udziela uczenia profesora Konopki i Ra-klewiczowej. Oferty przyjmuje Administracja „Rozwoju” sub „Deklamacya”. 423

Buchalter

znając systematycznie prowadzenie ksiąg, obejmie administrację domu. Oferty proszę składać w Administracji „Rozwoju” pod „Administrator”. 284

Stanisław Jabłoński,

b. Sędzia gminny z długoletnią praktyką sądową, obecnie

Adwokat

przy Zjeździe Sędziów pokoju III okręgu, gubernii piotrkowskiej, **otworzył swoją kancelaryę** w Łodzi przy ulicy **Długiej № 19** w domu W-go D-ty Plichty. Przyjmuje sprawy karne i cywilne, oraz prowadzi takowe niezamownym klientom własnym kosztem, jak również udziela porad codziennie do 10-rano i od 5 ej po południu. 261—20—10

ULICA PRZEJAZD № 12.

Egzystująca od lat 14 w Łodzi

Pracownia haftów 1156

i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

ulica Przejazd № 12, m. 14,

w podwórzu, w oficynie, II piętro.

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.

Przyjmuje się uczennice.

ULICA PRZEJAZD № 12.